

ŻYCIE DUCHOWE

WIOSNA 102/2020

Tęsknota za Schowanym

Wydawca

Prowincja Polski Południowej
Towarzystwa Jezusowego
Wydawnictwo WAM

Zespół redakcyjny

Józef Augustyn SJ
Marek Blaza SJ

ks. Krzysztof Grzywocz

Dariusz Kowalczyk SJ
Wacław Królikowski SJ
Stanisław Morgalla SJ

Jacek Siepsiak SJ (redaktor naczelny)
Katarzyna Stokłosa (sekretarz redakcji)
Alicja Straszeka
Damian Strączek

Układ graficzny i projekt okładki

Anna Jędrusiak

Zdjęcie na okładce

Depositphotos.com
(nr zdjęcia 251315942)

Zdjęcie na s. 106 Grażyna Makara

Skład

Andrzej Sochacki

Superiorum permissu

ISSN 1232-9460

E-ISSN 2084-2783

Adres redakcji: ul. Kopernika 26,
31-501 Kraków, tel. 12 62 93 292

e-mail:

Zycie.Duchowe@wydawnictwowam.pl
www.zycie-duchowe.pl

W numerze:

Tęsknota za Schowanym

SCHOWANY ZA NIEPOWODZENIEM

Joanna Nowińska SM 7 Dokądże, Panie, wzywać Cię
będę? Doświadczenie klęski
w tekstach prorockich

KLUCZ DO APOKALIPS

Maria Miduch 17 Uchylić rąbka tajemnicy.
O apokaliptyce jako sposobie
mówienia o Bogu

CO DAJE UDZIAŁ W BOSKIM ŻYCIU

Szymon Hiżycki OSB 27 Milczenie o Niewypowiadalnym.
Kilka słów o doświadczeniu
Ewagriusza z Pontu

TAJEMNICZY JĘZYK LITURGII

Marek Blaza SJ 35 Ludzka tęsknota za Bogiem
niepojętym

MIĘDZY SEKULARYZACJĄ A PRZEBÓSTWIENIEM

Ks. Andrzej Draguła 43 Dychotomia porządkująca stary
świat. Sacrum wypełniające się
w profanum

INTUICJE NASZYCH PRZODKÓW

Małgorzata Broda 53 Święta codzienność. Jedność
sacrum i profanum w kulturze
tradycyjnej

ODKRYCIA MŁODYCH POETÓW

Wacław Oszańca SJ 65 Zakryty czy odkryty?
Bóg ukryty w czułości

O DUCHOWOŚCI ZMYŚLÓW

Kasper Mariusz Kaproń OFM 83 Diligor, ergo sum. O teologii
czułości papieża Franciszka

DYNAMICZNE OBRAZY BOGA

Jacek Siepsiak SJ 97 Schowany za ateizmem

O NOCY CIEMNEJ Z PERSPEKTYWY TERAPEUTYCZNEJ

Jacek Prusak SJ 107 **Kozetka Boga**

POMIĘDZY SMUTKIEM A CHOROBA

Szymon Żyśko 115 **Bóg a depresja**

CO KRYJE NARZEKANIE

Ewa Olszewska 123 **Stęsknione smękoły**

DUCHOWOŚĆ ĆWICZEŃ

Grzegorz Ginter SJ 133 **Rzecz o strapieniu duchowym**

POMÓDL SIĘ

Jacek Siepsiak SJ 143 **Łagodny powiew.
Medytacja ignacjańska**

ROZMOWY DUCHOWE

Marcin Świąder OFMCap 147 **Piękno niemocy**

SŁOWO, OBRAZ, CZYN

Zygfried Kot SJ 163 **Inscenizacje liturgiczne. Krótka
refleksja nad sztuką sakralną**

LEKTURY

171

OGŁOSZENIA

182

Na początek...

Zjeść i mieć

Mówi się o pragnieniu: jak tu mieć ciastko i jednocześnie zjeść ciastko.

Zjadając ciastko, niszczyć je, trawiąc w moim wnętrzu, więc go nie ma, stąd, skoro go nie ma, to nie mogę go mieć. Ale jednocześnie wiem, że ciastko się posiada nie tylko poprzez patrzanie na nie, jak sobie leży na talerzyku lub w lodówce, ale przede wszystkim przez smakowanie go, spożywanie. Po to jest. Mam je najpełniej wtedy, gdy je unicestwiam. Lecz z drugiej strony, zjadając ciastko, już go nie mam.

Podobnie jest z naszymi tęsknotami. Bywają mniej lub bardziej gwałtowne. Potrafimy tęsknić długie lata lub krótkie chwile. Coś dziwnego jednak zaczyna się dziać, gdy się spełniają nasze pragnienia. Tęsknota, którą się żywiliśmy, która nas napędzała, nagle znika, traci na znaczeniu. Albo i nie.

Możemy być tak bardzo przywiązani do naszej tęsknoty, do kształtu, jaki jej nadaliśmy, że nie jesteśmy w stanie otworzyć się na smak jej spełnienia. Tak bardzo chcemy ją zachować, że nie wypuszczamy jej „z talerzyka” i nie zjadamy, nie trawimy. Przyzwyczailiśmy się do żywienia się obrazami tego, co chcielibyśmy, by się stało, i gdy się staje, te obrazy zasłaniają (choćwają) rzeczywistość. Żywiliśmy się tylko obrazem i trudno nam spotkać coś więcej niż tylko obraz. Wytęskniona osoba

może tak dalece odbiegać od hołubionego wyobrażenia o niej,
że relacja staje się nieznosnie powierzchowna.

A może chodzi tylko o nowy obraz? Przechodzimy od wyobrażenia do wyobrażenia. Pogłębiany je, odkrywamy nowe znaczenia. Zostawiamy te infantylne, choć ważne onegdaj. I tak tęsknota nigdy się nie kończy i napędza nasz rozwój.

Pragnienie może napędzać naszą podróż. Może też zamykać oczy na to, co spotykamy po drodze (bo nie ma czasu, bo spodziewam się czegoś ważniejszego). Może też zakończyć podróżowanie, ponieważ zaczniemy uważać, że się wypełniło.

A może być tak silne, że nic go nie zaspokoi i będziemy „musieli” gnać coraz dalej i dalej... żyć coraz więcej i więcej... odkrywać schowane...

W tym numerze „Życia Duchowego” chcemy docenić nasze najgłębsze tęsknoty i jednocześnie ostrzec przed ich spełnieniem albo lepiej – ułudą, że dotarliśmy do ściany, że już dalej się nie da, że już „to” mamy. Dlaczego? Bo wierzymy w nasze powołanie do nieskończoności.

Jacek Siepsiak SJ

H

Joanna Nowińska SM

(ur. 1975), doktor habilitowany teologii w zakresie biblistyki, wykładowca Pisma Świętego między innymi w Instytucie Teologii Księży Misjonarzy i na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, specjalizacja: apokaliptyka biblijna. Ostatnio opublikowała: *Co słyszysz poza słowem? Sound design Apokalipsy św. Jana*.



Dokądże, Panie, wzywać Cię będę?

Doświadczenie klęski w tekstach prorockich

Ludzka kondycja autorów biblijnych funduje im mierzenie się z doświadczeniem klęski nie tylko na poziomie orędzia przekazywanego narodowi, ale najpierw w przestrzeni osobistej. Werbalizują to bardzo często w obrębie tekstu. To przeżycie niepowodzenia w procesie perswadowania pobratymcom, że wybrali błędny kierunek (jak w Iz 30) czy odczucie zdeprecjonowania własnych wysiłków przekazu Bożego orędzia, co stało się udziałem Jeremiasza, gdy król Jojakim pociął i spalił zwój pieczołowicie zapisany przez Barucha (Jr 36,21–26). To także doświadczenie zniszczenia relacji z Bogiem (Oz 1–3) oraz przegranej w obliczu powszechnego odwracania się od JHWH i świadomości własnej małości, beznadziei osobistych wysiłków proroka (Mi 7). Równie silne emocje towarzyszą konstatacjom klęski własnego narodu poniesionej na przykład w walce z najeźdźcą i ich konsekwencji w postaci wygnania (jak w Ez 12) czy w deskrypcji tragicznego losu państw ościennych (jak w Iz 14–21). Jest jeszcze jeden rodzaj opisu doświadczenia klęski w tekstach prorockich: to doświadczenie przegranej w życiu konkretnego człowieka, bohatera wykreowanego i postawionego obok, by dzięki temu dystansowi

autor natchniony, jak i odbiorca mogli lepiej zobaczyć i zanalizować te sytuacje niepowodzenia (Ez 16 i 23).

Wszystko to rozgrywa się w przestrzeni bliskości z Bogiem. Każdy tekst prorocki (każdy tekst biblijny) ma JHWH jako podstawowy punkt odniesienia. Współczesny odbiorca, zwłaszcza pochodzący z innej kultury, dostrzega w tych przekazach niezwykle odwagę autorów, śmiałe artykułowanie emocji, wysuwanie zastrzeżeń, budowanie oskarżeń, toczenie z Bogiem sporów, a nawet upór. To wszystko oparte jest jednak na bliskości, którą buduje sam Stwórca, najpierw poruszając struny ludzkiej osobowości, wrażliwości, empatii. U podstaw zapisu biblijnego, jak i kiedyś ustnego przekazu prorockiego, jest relacja z Nim. I zaskakuje – albo i nie – fakt, że zanim Bóg rozpocznie przekaz swojego myślenia za pośrednictwem autora biblijnego, to wprowadzi go bardzo mocno w doświadczenie więzi, zintensyfikuje odczuwanie na poziomie relacji z sobą, pozwoli poznać, z jaką delikatnością patrzy On na człowieka i jak dogłębnie wiąże się z każdym indywidualnie. Wyjątkowo transparentne jest to w trzech pierwszych rozdziałach Księgi Ozeasza. Dopiero z tego poziomu, z takim doświadczeniem w swoim wnętrzu autor biblijny zostaje zaproszony do stawienia czoła tematom kłeski.

Szczególna wrażliwość

Terminologia opisująca proroka w tekstach hebrajskich Starego Testamentu – *rō'eh* (widzący więcej), *hōzeh* (mający widzenie), *nābī'* (przekazujący od JHWH), *ʾiš hā'ēlōhīm* (mąż Boży),

’ebed JHWH (sługa JHWH) – oddaje zarówno łączność proroka z Bogiem, jak i rozwinięcie ludzkich zmysłów, zwiększenie przestrzeni percepcji. Tylko dzięki temu zainspirowany i prowadzony przez Boga prorok może rozpoznać przyszłe konsekwencje obecnych działań, indywidualnych i podejmowanych przez społeczność. Prezentację tych przewidywanych reperkusji często określano mianem wizji kary. Nie jest to precyzyjne, gdyż kara stanowi naddatek nałożony na wcześniej poniesione konsekwencje, dodatkowy, nie implikowany bezpośrednio przez czyn sposób dotkliwego, bolesnego działania, którego odczucie ma powiększyć w winnym poczucie klęski.

Taka metoda jest obca aktywności JHWH. Jedynie czasami dopuszcza On konsekwencje na sprawców danego czynu – a wielokrotnie nawet te powstrzymuje. Świadomość takiej Ojcowskiej dobroci Boga sprawia, że bohaterowie biblijni inaczej niż współcześni Europejczycy odbierają prorockie wizje klęski. Odczytują je jako znak, że jeszcze można się nawrócić. Skoro klęska dopiero ma nastąpić, to trzeba szybko zmieniać sposób swojego postępowania. Na uwagę zasługuje wrażliwość, z jaką na przykład autor biblijny patrzy na cierpienia Moabu (w Iz 16,11: „wnętrzości me jęczą, jak cytra, nad Moabem, i moje wnętrze nad Kir-Chares”; tłum. z hebr. J.N.), notabene wieszcząc przegraną temu narodowi. Ponieważ celem przekazu jest implikowanie przemiany myślenia i postaw odbiorców, nic więc dziwnego, że oprócz intensyfikacji barw przewidywanej klęski (jak w Jr 9,16–21) autorzy biblijni stosują także ironię (przykładem może być Iz 14).

Percepcja klęski

Każdy z autorów biblijnych ma własne poglądy na daną sytuację polityczną bądź postawy społeczne czy religijne (wielu egzegetów zwraca uwagę na predylekcje autora natchnionego Iz 1–39 w kierunku Egiptu czy autora Księgi Daniela ku Lagidom). Przekaz w obrębie księgi ma jednak najczęściej *neum JHWH* – wyroczni JHWH bądź słowa (*dabar JHWH*), które JHWH skierował do proroka. To niezmiernie istotne, gdyż odbiór danych treści jako komunikowanych przez Boga jest zupełnie inny niż gdy jako nadawca pojawia się człowiek. W przypadku Boga dla tych odbiorców, którzy Go znają, jest pewność Jego miłości i dobroci względem człowieka. Rodzi się więc przekonanie, że celem danego przesłania jest doprowadzenie do czegoś konstruktywnego, a ostatecznie pięknego – do bliskości z Bogiem. Na takie myślenie pozwala na przykład kontekst Księgi Ezechiela, gdzie obecność Boga wśród wygnańców w Babilonii już jest najcudowniejszym znakiem Jego Bliskości, więc nawet wizja grzechów Jerozolimy (w Ez 8) i ich konsekwencji (w Ez 9) daje siłę do zachowania nadziei, że ten dobry Bóg, gdy człowiek Go posłucha i będzie trzymać się Jego obecności, uratuje go.

Uważna lektura tekstu pozwala dostrzec, jak Bóg powoli dociera ze swoim myśleniem do autora natchnionego, formuje go i przemienia. Ciekawie się to uwidacznia na przykład na przełomie pierwszego i drugiego rozdziału Księgi Ozeasza. Gwałtowna zmiana emocji i nastawienia, jakkolwiek może być tłumaczona inną redakcją tekstu, wydaje się przede wszystkim owocem Bożego myślenia,

które wywiera tak silny wpływ na autora natchnionego, iż powoduje przemianę spojrzenia.

Wyczekiwanie pomocy

W obliczu klęski Izrael woła do Boga. Ta postawa i świadomość są podstawowe w Biblii. Woła i wyczekuje. Nie zawsze cierpliwie i w postawie uległości (jak wskazuje Ha 1), ale w dużych emocjach, autentycznie, werbalizując przed Bogiem swoje przeżycia. Ważne jest dla współczesnego odbiorcy, by uchwycić nie tylko ich treść: „Dokądże, Panie, wzywać Cię będę – a Ty nie wysłuchujesz? Wołać będę ku Tobie: Krzywda mi się dzieje! – a Ty nie pomagasz? Czemu każesz mi patrzeć na nieprawość i na zło spoglądasz bezczynnie?” (Ha 1,2–3b). Najistotniejszy jest fakt, że słowa te padają w przestrzeni relacji, kierowane są do Boga, a nie w próżnię. JHWH jest osobą, JHWH kocha, więc odpowie, zareaguje, nie pozostawi w doświadczeniu klęski bez pomocy, bez wskazówek. Swoisty przymus emocjonalny czy wręcz jakby szantaż, który stosuje tu prorok (mamy tu narrację pierwszoosobową), jest właściwy i normalny w odniesieniu interpersonalnym. Warto spojrzeć na słowa: „Czyż nie jesteś odwieczny, o Panie, Boże mój Święty, który nie umierasz?” (Ha 1,12a). W obliczu takiej konstatacji nie dziwi, że podmiot stwierdza: „Na moich czatach stać będę, udam się na miejsce czuwania, śledząc pilnie, by poznać, co On powie do mnie, jaką odpowiedź da na moją skargę” (Ha 2,1). Następne zdanie zresztą przyniesie konsekwentnie stwierdzenia: „I odpowiedział Pan tymi słowami...” (Ha 2,2).

Silnie ewokatywny jest fragment z Księgi Micheasza: „Ale ja wypatrywać będę Pana, wyczekiwać na Boga zbawienia mojego: Bóg mój mnie wysłucha. Nie wesel się nade mną, nieprzyjaciółko moja; choć upadłem, powstanę, choć siedzę w ciemnościach, Pan jest światłością moją. Gniew Pański muszę znieść, bom zgrzeszył przeciw Niemu, aż rozsądzi moją sprawę i przywróci mi prawo; wywiedzie mnie na światło, będę oglądał zbawcze Jego dzieła” (Mi 7,7–9). Ukazuje się tu podstawowa cecha Boga, specyfika Jego działania, do której odwołują się prorocy w obliczu klęski: wrażliwość na ludzkie wołanie oraz zbawcza aktywność. Wprowadzone następnie kontrastowe postawy tylko potwierdzają przekonanie o przemianie, której dokona Bóg.

I tu warto podkreślić myśl bardzo silnie obecną w tekstach prorockich (i nie tylko): przewyciężenia klęski będącej udziałem człowieka nie dokonuje się jego siłami. To Bóg wkracza, przyzywany przez ludzi i przemienia najpierw kondycję człowieka, a następnie – w efekcie tego – dokonuje się transformacja otaczającej go rzeczywistości. Zmiana myślenia człowieka ma miejsce w przestrzeni relacji z Bogiem. Jej istnienie jest konieczne. Tylko bowiem opierając się na doświadczeniu bycia kochanym, ulokowania w centrum Bożej optyki, człowiek jest w stanie przyłgnąć do Niego, a następnie skutek przebywania w bliskości z Nim zmienić swoje patrzenie na innych ludzi, transformując też wtedy własne postawy. Klęska paradoksalnie stanowi więc wyzwanie i wezwanie, miłosne błaganie o powrót do Boga, a nie wyraz Jego zemsty czy braku życzliwości. Czy jednak i kiedy konieczne są aż tak traumatyczne metody?

Poszukiwanie winnego

Kłęska jest normalnym, codziennym doświadczeniem każdego człowieka. Siła obecnych tu emocji prowadzi do szukania winnych tego stanu. I w tym kontekście warto odwołać się do dwóch tekstów: do przekazu Ozeasza, który rozpoznaje w mowie Boga przyznanie się, iż JHWH sam celowo wprowadził Izraela w impas (Oz 13,4 – 14,10), oraz do oskarżenia Boga o to, iż sam sprawił klęskę – jak to czyni Jeremiasz (Jr 20,1–18).

Ostatnie dwa passusy Księgi Ozeasza ukazują ogromne zaangażowanie Boga w relację z człowiekiem. Zapewnienie o poznaniu/doświadczeniu wnętrza człowieka przez JHWH (w Oz 13,5) oraz przywołanie wspólnej historii nie pozwala podać w wątpliwość faktu, że cokolwiek czyniąc lub dopuszczając na człowieka, Bóg chce tylko jednego: trzymania go blisko, by mógł się właściwie rozwijać. Jaki bowiem jest pierwowzór i ideał – takie będzie jego odbicie. Drapieżne działanie (wspomniane w Oz 13,7–8.15) jest nasycone tak samo silnymi emocjami jak czułość, którą zamierza Bóg okazać Izraelowi po powrocie (Oz 14,5–9). I wydaje się, że nawet życie absolutnie nieświadome i bezmyślne nie pozwoli przeoczyć tak ogromnej miłości Boga, jakiej doświadcza człowiek na co dzień. Niewątpliwie jednak siła traumatycznych przeżyć potrafi zastraszyć i postawić tę bliskość pod znakiem zapytania, zwłaszcza wtedy gdy człowiek przeżywa osobiste klęski. Tu klasycznym przykładem jest Jeremiasz.

Często przywoływane słowa: „Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść” (Jr 20,7) nie opisują zachwyty czułością Boga, ale – jak wskazuje kontekst – rozczarowanie, żal i sprzeciw wobec inności efektów Bożego działania niż bohater się spodziewał. Jeremiasz artykułuje przed Bogiem swoje doświadczenie klęski: „Stałem się codziennym pośmiewiskiem, wszyscy mi urągają. Albowiem ilekroć mam zabierać głos, muszę obwieszczać: «Gwałt i ruina!» Tak, słowo Pańskie stało się dla mnie codzienną zniewagą i pośmiewiskiem” (Jr 20,7b–8). I dalej: „Tak, słyszałem oszczerstwo wielu: «Trwoga dokoła! Donieście, donieśmy na niego!» Wszyscy zaprzyjaźnieni ze mną wypatrują mojego upadku: «Może on da się zwieść, tak że go zwyciężymy i wyrzemy swą pomstę na nim!»” (Jr 20,10). Trauma, która staje się udziałem tego człowieka, jest niepodważalna. Nic więc dziwnego, że pomiędzy przywołanymi wersetami pojawi się myśl o odwróceniu się od JHWH, o zaniechaniu przekazu Jego orędzia. W toku zmagania zwycięży jednak bliskość z Bogiem, siła relacji, siła zachwyty Jego Pięknością. Co ciekawe, kilka rozdziałów wcześniej tak doświadczanemu Jeremiaszowi Bóg zwróci jeszcze uwagę i napomni go: Nawróć się! Zmień swoje myślenie! (por. Jr 15,19). Takie otrzeźwiający z egocentrycznych zachowań wskazówki ukazują, jak bardzo Bogu zależy na ludzkim rozwoju, a nie tylko na tym, by człowiek wykonał zleconą misję.

Zmiana przekonań

Badania egzegetyczne tekstu biblijnego pokazują, iż Bóg wobec traumatycznych doświadczeń człowieka stosuje metodę zmiany perspektywy. Przenosi go w inną przestrzeń, pozwalając zobaczyć

daną krzywdzącą rzeczywistość z innej strony. W tekstach prorockich taką nową przestrzenią jest On sam, Jego myślenie, czuła miłość względem człowieka, w które wprowadza autorów ksiąg prorockich. Na tym zasadza się też specyfika komunikacji profetycznej: aby przekazywać, co ktoś mówi, a bardziej, w jaki sposób myśli, trzeba być z Nim w bliskim kontakcie i permanentnym dialogu. Wymiana poglądów cechuje się dynamiką i w ten sposób następuje metamorfoza człowieka. W konsekwencji ugruntowuje się też przekonanie o miłości Boga. Nic więc dziwnego, że prorocy sami przeniesieni przez JHWH w przestrzeń Jego myślenia przekonują się, że z JHWH żadna klęska nie będzie klęską, każda będzie wyrzutnią ku fascynacji Nim i ku jeszcze większemu zachwytowi nad stworzonym przez Niego światem i człowiekiem.

H

H